

Chamcówna, Mirosława

Szkoła Główna Koronna w walce o autonomię uniwersytecką

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2/2, 251-276

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Mirosława Chamcówna

SZKOŁA GŁÓWNA KORONNA W WALCE O AUTONOMIE UNIWERSYTECKĄ

Konstytucja sejmowa powołująca Komisję Edukacji Narodowej oddawała pod jej władzę „wszystkie generalnie akademie, gimnazja, kolonie akademickie, szkoły publiczne żadnych nie wyłączając”¹.

Dowiedziawszy się o powstaniu Komisji, Akademia Krakowska wysłała do Warszawy swych przedstawicieli z oświadczeniem swej uległości wobec nowej władzy edukacyjnej oraz gotowości do pracy pod jej kierunkiem. Komisja nie spieszyła się jednak zbyt z objęciem faktycznego zwierzchnictwa nad Akademią. Jak się wydaje, prócz uprzedzeń jej członków w stosunku do plebejskiej szkoły, jaką była Akademia, powstrzymywał ją wzgląd na prerogatywy kanclerskie biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, a także, być może, i na dawne przywileje Akademii, zapewniające jej szeroką autonomię. O zniesieniu tych przywilejów konstytucja sejmowa nic nie mówiła, mogła więc Komisja spodziewać się ze strony Akademii oporu przeciwko swym dążeniom reformatorskim, zwłaszcza że ta potrafiła przeciwstawić się próbom reformy podejmowanym przez swych kanclerzy Lipskiego i Załuskiego². Dopiero energiczna akcja Kołłątaja zmierzająca do przekonania Komisji o konieczności zajęcia się reformą Akademii przyniosła pożądane rezultaty. Pozycję Komisji w stosunku do krakowskiej Almae Matris wzmocniła zresztą nowa konstytucja sejmowa z r. 1776 pt. „Edukacja Narodowa“, znosząca

¹ Komisja Edukacji Narodowej (Pisma Komisji i o Komisji) *Wybór źródeł*. Zebrał i opracował Stanisław T y n c, Wrocław 1954. Bibl. Nar. s. I, nr 126, s. 27.

² Sprawy te omawiam szerzej w oddanej do druku pracy *Szkoła Główna Koronna w dobie wizyty i rektoratu Hugona Kołłątaja*.

wszelkie prawa i przywileje sprzeczne z jej postanowieniami³. W tej sytuacji Kołłątajowi udało się nie tylko przekonać Komisję o potrzebie reformy Akademii, ale w trakcie ciągnących się w latach 1777—1780 dyskusyj nad stworzeniem tzw. hierarchii szkolnej doprowadzić do tego, że Komisja zdecydowała się postawić na czele tej hierarchii dwie Szkoły Główne, to jest Akademię Krakowską jako Szkołę Główną Koronną oraz Uniwersytet Wileński — jako Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zasadnicza koncepcja nowej organizacji szkolnictwa została podana do wiadomości publicznej w r. 1780⁴, ostateczne swe sformułowanie znalazła ona w *Ustawach Komisji Edukacji Narodowej* z r. 1783.

Ustawy rozgraniczały zakres działania Komisji Edukacyjnej i Szkół Głównych w ten sposób, że zostawiając Komisji władzę ustawodawczą w zakresie spraw szkolnych, powierzały władzę wykonawczą uniwersytetom⁵. Tym samym Komisja rezygnowała z bezpośredniego kierowania szkolnictwem wydziałowym i podwydziałowym, zastrzegając sobie jedynie sądownictwo nad członkami stanu akademickiego w drugiej instancji oraz prawo wysyłania do szkół nadzwyczajnych wizytacji. Szkoły Główne były obowiązane do przesyłania Komisji szczegółowych raportów o stanie podległego sobie szkolnictwa, do informowania jej o swych decyzjach, postanowieniach/i planach⁶. Mogły też wysuwać sugestie dotyczące poprawy *Ustaw*, nie wolno im było jednak w niczym zmieniać postanowień Komisji⁷.

Szkoły Główne dostarczały podległym sobie szkołom wydziałowym i podwydziałowym nauczycieli, układały budżet ich wydatków zarówno personalnych, jak administracyjnych, wysyłały do nich wizytatorów, rektor Szkoły Głównej miał nad wszystkimi członkami

³ Por. *Ustawodawstwo szkolne za czasów K. E. N.*, zebrał i zaopatrzył wstępem krytycznym oraz przypisami prof. J. Lewicki, Kraków 1925, s. 96—99.

⁴ Por. A. Popławski, *Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych na sesji dnia 8 marca przez jmc'i ks. P. zastępującego miejsce sekretarza Komisji Edukacyjnej w tymże Towarzystwie miana*, Warszawa 1780.

⁵ W rozdziale I *Ustawy* czytamy: „2-do. Rządu stanu akademickiego ogólne określenie (którego części w swoich miejscach wyszczególnione będą) takowe jest: ustawy i rozrządzenia, tyczące się powołania i powinności nauczycielskiej, Komisja Edukacji Narodowej, jako najpierwsza tej części rządu krajowego zwierzchność, wydawać ma władzę. Tej zwierzchności wszyscy, do posługi edukacyjnej od niej użyci, podług opisu praw podległość winni. 3-tio. Dozór ustaw i władzy wykonywującej oraz dostarczania i odmian przełożonych, nauczycieli i innych osób w naglejszych przypadkach poruczony będzie rektorowi i radzie Szkoły Głównej. Takowe szkoły dwie ustanowione są: pierwsza koronna w Krakowie, druga litewska w Wilnie”. (*Komisja Edukacji Narodowej o. c s. 576*).

⁶ *Ustawy* r. II, p. 22 (jw. s. 599).

⁷ *Ustawy*, jw.

stanu akademickiego władzę sądowniczą w pierwszej instancji. Szkoły wydziałowe obowiązane były składać Szkołom Głównym sprawozdania ze swej działalności. Zgromadzenia podwydziałowe składały je szkołom wydziałowym. *Ustawy* zapewniały nauczycielom szkół wydziałowych i podwydziałowych prawo awansu na katedry uniwersyteckie i pierwszeństwo przy ich obsadzie.

Rektorowie zgromadzeń wydziałowych i prorektorowie podwydziałowi mieli być w myśl *Ustaw* wybierani przez tzw. obrady wydziałowe. Oni to mieli ponosić odpowiedzialność za całość życia szkolnego, władza ich była jednak bardzo ograniczona. O wszystkich ważniejszych sprawach decydowały bowiem względnie miały decydować bądź to obrady wydziałowe, bądź domowe⁸. Rektorowie i prorektorowie byli właściwie jedynie wykonawcami woli zgromadzeń.

Na podobnych zasadach oparta była organizacja wewnętrzna Szkół Głównych, gdzie decydujący głos miała Rada złożona z czynnych i emerytowanych profesorów⁹. *Ustawy* przewidywały trojakięgo rodzaju posiedzenia Rady: tzw. sesje w materiach rządu wewnętrznego Szkoły Głównej i dozoru stanu akademickiego, sesje ekonomiczne, w których prócz zwykłych członków uczestniczył prokurator oraz archiwista Szkoły Głównej (ten ostatni w charakterze protokolanta), wreszcie sesję w materiach nauk z udziałem wiceprofesorów i towarzyszy Akademii. Trzeci punkt rozdziału *Ustaw* „O Szkołach Głównych“ brzmiał:

„Szkoła Główna ma mieć swoją Radę, której Komisja daje władzę przyzwoitą, jaka do dozoru wykonania *Ustaw* całego stanu akademickiego i innych rozporządzeń Komisji, do rządu wewnętrznego zgromadzenia Szkoły Głównej i do dyrekcji nauk jest potrzebna. Rozciąga się jej zwierzchność w mierze *Ustawami* niniejszymi opisaną, do wszystkich zgromadzeń w szkołach krajowych, które każdej Szkole Głównej przez osobny wydział od Komisji są podane, równie jak i do innych osób, które bądź z praw i przywilejów Szkołom Głównym nadanych, bądź też niniejszymi *Ustawami* za rozrządzeniem Komisji rządowi i jurysdykcji są poruczone. Z tego powodu nie tylko zgromadzenie całej Szkoły Głównej, ale też wszystkie szkoły krajowe wydziałowe, podwydziałowe i zakonne w rzeczach tymi *ustawami* opisanymi do Rady Szkoły Głównej udawać się i jej rezolucjom, z tymi *Ustawami* zgodnym, podlegać są obowiązane“¹⁰.

Faktyczną zwierzchniczką stanu akademickiego na podległym sobie terenie była więc Rada Szkoły Głównej, rektor był od niej całkowicie uzależniony. Przewodniczył on z urzędu posiedzeniom Rady, na których w razie równości głosów przysługiwało mu prawo decyzji,

⁸ Por. *Ustawy* r. VIII, Obrady zgromadzeń akademickich, r. VIII, Rektor wydziałowy, prorektor (jw. s. 623—638).

⁹ *Ustawy* r. II (jw., s. 584—589).

¹⁰ *Ustawy*, s. 584.

miał też — jakeśmy już wspomnieli — władzę sądowniczą w pierwszej instancji nad członkami stanu akademickiego. To były jedyne jego prerogatywy.

Jaką genezę miała ta, oparta o zasadę kolegialności władzy, organizacja Szkół Głównych i zgromadzeń wydziałowych i podwydziałowych? Jak wiemy, jednym z głównych twórców *Ustaw Komisji Edukacyjnej* był pijar, ks. Antoni Popławski. Już w r. 1777 przedstawił on Komisji Edukacyjnej „Projekt na seminarium profesorów”¹¹, zawierający główne myśli dotyczące hierarchii szkolnej. Ważną rolę w tej hierarchii miał odgrywać zakon pijarów, przekształcony w podporządkowany Komisji Edukacyjnej instytut księży świeckich. Z myślą o stosunkach panujących w tym zakonie, gdzie mający niemal nieograniczoną władzę przełożeni dawali się nieraz we znaki swym podwładnym, Popławski dążył do jak najdalej posuniętego ograniczenia władzy rektorskiej. Koncepcja ta została później w sposób dość mechaniczny przeniesiona do *Ustaw Komisji*. W tej sytuacji — jak to zobaczymy później — niełatwa była rola rektora Szkoły Głównej, nie mającego żadnych niemal uprawnień, obciążonego za to poważną odpowiedzialnością.

Nim jednak przejdziemy do omówienia tego zagadnienia, należy jeszcze poświęcić kilka słów wzajemnym stosunkom między Komisją a Szkołami Głównymi.

Stwierdziliśmy już, że *Ustawy* ograniczały bardzo zakres bezpośredniego wpływu Komisji na życie szkolnictwa średniego, a także, że o wszystkich najważniejszych sprawach dotyczących samych Szkół Głównych decydowała w każdej z nich jej Rada. Komisja zastrzegła sobie prawo wizytowania Szkół Głównych (funkcje wizytatorów mieli w zasadzie pełnić jedynie członkowie Komisji), sądownictwo nad członkami stanu akademickiego w drugiej instancji oraz prawo wydawania patentów urzędnikom i profesorom uniwersytetów. Na tym wyczerpywały się właściwie jej kompetencje. Szkoły Główne obowiązane były do składania Komisji raportów ze swej działalności oraz do przesyłania jej „wypisu” wszystkich swych konkluzji¹², z *Ustaw* nie wynika jednak, żeby musiały one stosować się do uwag, jakie w związku z tymi raportami i konkluzjami robiła im Komisja. Słowem, *Ustawy* gwarantowały Szkołom Głównym szeroką autonomię wewnętrzną i dużą swobodę w kierowaniu podległym im szkolnic-

¹¹ Biblioteka Jagiellońska, akc. rkps nr 166/51. Ogłasza ten projekt St. T y n c w oddanych do druku *Pismach pedagogicznych A. Popławskiego*.

¹² *Ustawy* r. II, p. 22 (Komisja Edukacji Narodowej o. c., s. 599).

twem. Potwierdzały one również wszystkie dawniejsze przywileje Akademii Krakowskiej, o ile nie były one sprzeczne z uprawnieniami Komisji i rozciągały je na obie Szkoły Główne¹³.

Tak było w teorii. W praktyce jednak Komisja Edukacyjna bała się zbyt wczesnie wypuścić szkolnictwo spod swego bezpośredniego nadzoru. Aby tego uniknąć, zastrzegła sobie do 1 października 1788 roku prawo mianowania rektorów, profesorów i urzędników Szkół Głównych oraz wizytatorów generalnych, a także rektorów i prorektorów zgromadzeń szkolnych¹⁴. Na ten sam okres zawieszono obrady wydziałowe, zezwalając jedynie na odbywanie w poszczególnych zgromadzeniach tzw. obrad domowych. Podyktowane słuszną, być może, troską o to, aby zbytnia swoboda pozostawiona młodym jeszcze i nie dość rozumiejącym zamierzenia Komisji zgromadzeniom nie doprowadziła do jakichś wypaczeń, postanowienie to nie okazało się jednak szczęśliwe. Zarówno bowiem w Szkołach Głównych, jak w zgromadzeniach wydziałowych i podwydziałowych wytworzyła się dwoistość władzy. Z jednej strony byli bowiem rektorowie i prorektorowie, za którymi stała powaga Komisji i których Komisja uważała za wykonawców swej woli, z drugiej zaś — zgromadzenia cieszące się na mocy *Ustaw* szerokimi prerogatywami. W Szkołach Głównych prócz rektora i Rady byli jeszcze patentowani przez Komisję, a więc w praktyce mało zależni i od jednej i od drugiej strony urzędnicy, tacy jak sekretarz, archiwista itp.

Utrzymanie zgody i spokoju w zgromadzeniach nie było w tych warunkach rzeczą łatwą. Nic więc dziwnego, że zarówno w uniwersytetach, jak w wielu zgromadzeniach szkolnych dochodziło do walk i nieporozumień, które zmusiły wreszcie Komisję do wprowadzenia do *Ustaw* pewnych poprawek i do pozostawienia stanowi akademickiemu większej swobody. Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie tych walk i sporów na terenie Szkoły Głównej Koronnej.

W latach 1777—1783 stosunki między Akademią Krakowską a Komisją Edukacyjną układały się pomyślnie. Wyrazicielem woli Komisji w stosunku do Akademii był Kollątaj, którego jako dawnego wychowanka Uniwersytetu uważano w Krakowie za kogoś swego. Akademia rozumiała zresztą konieczność reformy, upatrywała w niej swe korzyści, nie sprzeciwiała się też na ogół postanowieniom

¹³ Por. wstęp do II r. *Ustaw* (jw., s. 581).

¹⁴ Por. Arch., UJ rkps nr 299, s. 134; por. *Projekt. Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej, przepisane roku 1781*, r. III art. 8 i 6; r. VIII art. 1.

wizytatora. Sporadyczne próby oporu były zwykle powodowane względami czysto osobistymi. Za przykład może tu służyć głośna sprawa ks. Niegowieckiego¹⁵. Do spokojnego przebiegu reformy przyczynił się, być może, fakt, że Komisja pozostawiła na stanowisku rektora wybranego przez Akademię ks. Antoniego Żołędziowskiego, przedłużając czas jego kadencji do trzech lat. Gdy okres ten dobiegał końca, Żołędziowski przypomniał Kołłątajowi o potrzebie przeprowadzenia elekcji swego następcy¹⁶. Kołłątaj jednak odradzał to Komisji, uważając że w Akademii nie ma odpowiedniego kandydata na stanowisko rektora. Nie widząc go, zdecydował się sam przyjąć ten urząd. Kandydatura jego wywołała jednak gwałtowne sprzeciwy ze strony czynników kościelnych, z którymi Kołłątaj popadł właśnie w ostry zatarg, który omal nie spowodował całkowitego odsunięcia go od spraw edukacyjnych. Że się tak nie stało, było to w dużej mierze zasługą grupy młodych profesorów Akademii, którzy gorliwie zabiegali o wznowienie przerwanej wizyty. Po długich staraniach udało im się doprowadzić do powrotu Kołłątaja do Krakowa, a wkrótce potem do wyboru jego na rektora Uniwersytetu¹⁷. Chcąc zasłonić Kołłątaja przed nowymi napaściami, a także być może, rozciągnąć nad jego postępowaniem pewną kontrolę, dodano mu do boku radę wizytatorską złożoną z sześciu profesorów. Rada ta, choć formalnie istniała dłużej, odgrywała większą rolę jedynie do chwili faktycznego przejścia przez Kołłątaja funkcji rektorskich, to jest do stycznia r. 1783.

Niezależnie od istnienia rady, rzeczywiste rządy w Akademii sprawował w najbliższym okresie po powrocie Kołłątaja triumwirat złożony z Kołłątaja, sekretarza Szkoły Głównej Jana Sniadeckiego oraz prezesa Kolegium Fizycznego i profesora historii naturalnej i chemii Jana Jaśkiewicza. W tym to ciasnym kółku zapadły, jak wspomina Sniadecki, najważniejsze decyzje, które później zatwierdzała Szkoła Główna i Komisja Edukacyjna¹⁸. Sniadecki podkreśla w swych wspomnieniach harmonię i przyjacielską otwartość panującą w tym okresie między nim a Kołłątajem oraz zaufanie, jakim darzyła ich Komisja i jej przewodniczący Michał Poniatowski.

¹⁵ Ks. Niegowiecki wniósł w r. 1780 na sejmik w Proszowicach memoriał przeciwko Kołłątajowi. Powodem tego było w gruncie rzeczy usunięcie go z mieszkania w gmachu Collegium Majus.

¹⁶ Tzw. Metr. Lit. dz. IX, t. 119, s. 187—188, Kołłątaj do M. Poniatowskiego 2.V.1781.

¹⁷ Arch. UJ rkps nr 4, s. 42, 44.

¹⁸ *Korespondencja Jana Sniadeckiego. Listy z Krakowa*, t. I, do druku przygotował L. K a m y k o w s k i, Kraków 1932, *Jana Sniadeckiego życie przez niego samego opisane*, s. 27—28.

Idylla ta nie trwała jednak długo. Już w jesieni roku 1783 doszło do pierwszych nieporozumień między Kołłątajem a Śniadeckim. Nieporozumienia te odbiły się nie tylko na ich wzajemnych stosunkach, ale i losach całej Szkoły Głównej. Obrażony na rektora Śniadecki stał się bowiem odtąd gorliwym obrońcą praw Rady Szkoły Głównej i niejednokrotnie skłaniał ją do oporu przeciwko Kołłątajowi, a nawet przeciwko nieliczącej się z *Ustawami* Komisji Edukacyjnej.

Przyczyny konfliktu były na pozór błahe.

W czasie letnich wakacji roku 1783 Śniadecki wyjechał do Poznania i Warszawy po instrumenty astronomiczne. Wyjeżdżając zostawił w rękę Kołłątaja pieczęć Szkoły Głównej, którą jako jej sekretarz zazwyczaj przechowywał. Kołłątaj powierzył pieczęć swemu osobistemu sekretarzowi Maciejowi Mirosławskiemu. Korzystając z tego Mirosławski zaczął uprawiać handel dyplomami doktorskimi¹⁹. Darzący Mirosławskiego pełnym zaufaniem Kołłątaj wyrobił mu w czasie nieobecności Śniadeckiego patent Komisji Edukacyjnej na archiwistę Szkoły Głównej i pisarza akt rektorskich. Po powrocie Śniadeckiego wybuchła z tego powodu burza. Śniadecki starał się przekonać rektora, że Mirosławski niegodny jest jego zaufania, że on to był sprawcą sławnej awantury bieńczyckiej^{19a}, że zaczął swą karierę w Szkole Głównej od nadużyć z dyplomami. Kołłątaj jednak bronił uparcie Mirosławskiego.

Rada Szkoły Głównej oburzona na to, że Kołłątaj bez porozumienia z nią wyrobił Mirosławskiemu patent, postanowiła — nie chcąc dopuścić go na sesje ekonomiczne — odbywać wszystkie rodzaje posiedzeń łącznie. W ten sposób prowadzono jeden tylko protokół — robił to Śniadecki, jako sekretarz Szkoły Głównej. Chodziło o to, aby nie wtajemniczać Mirosławskiego w sprawy materialne Uniwersytetu i nie dawać mu pola do nadużyć²⁰.

¹⁹ Francuski memoriał Śniadeckiego znajdujący się niegdyś w Archiwum Głównym w Warszawie (E 36 k. 244), zachowany w odpisie L. Kamykowskiego, zaczynający się od słów: „Quand mr le recteur...”

^{19a} W Bieńczycach wsi dzierżawionej przez parę lat przez Kołłątaja, a stanowiącej uposażenie proboszcza kościoła św. Floriana ks. Krzłonowskiego, doszło do bójki między ludźmi Kołłątaja a służbą prawników Korytowskich, którym Krzłonowski, podburzony przez wrogów Kołłątaja z kapituły katedralnej krakowskiej, wydzierżawił z kolei tę wieś. Sprawa ta pociągnęła za sobą serię procesów przeciwko Kołłątajowi w sądzie biskupim, w sądzie grodzkim i wreszcie w trybunale lubelskim i stała się bezpośrednią przyczyną przesładowania.

²⁰ Arch. UJ rkps nr 245, Raport Kołłątaja za lata 1780—1784.

Sprawa Mirosławskiego, która ciągnęła się do końca rektoratu Kołłątaja i znalazła swój epilog w czasie wizyty Oraczewskiego²¹, przyczyniła się w dużej mierze do zaostrenia stosunków między Radą Szkoły Głównej, na czoło której wysuwał się coraz wyraźniej Sniadecki, a Kołłątajem. Gdy raz wzajemne zaufanie zostało poderwane, powodów do dalszych nieporozumień nie brakło.

Wymienimy tu jedynie parę spraw najbardziej charakterystycznych. Wiele hałasu narobiła sprzedaż wojewodzie krakowskiemu Piotrowi Małachowskiemu wsi Tegoborz, należącej do Akademii²². Sprzedaż ta, którą Małachowski wymógł, jak się zdaje, na potrzebującym jego protekcji Kołłątaju, była uzgodniona z Komisją Edukacyjną, nie wiedziała o niej jednak Rada Szkoły Głównej²³. Niezadowolenie jej spadło oczywiście na Kołłątaja. Drugą kwestią, o którą Szkoła Główna miała do swego rektora wielkie pretensje, było wyrobienie sobie przez niego prezenty na beneficjum w Koniuszy, przeznaczone przez Radę dla profesora prawa rzymskiego ks. Garyckiego²⁴. Dużo kwasów narobiły także dochodzenia w sprawie oskarżonego przez czynniki kościelne o głoszenie nieprawowiernych poglądów religijnych nauczyciela sandomierskiego ks. Łojowskiego. Dochodzenia te prowadziła Rada Szkoły Głównej, Kołłątaj zaś uważał to za pogwałcenie swych prerogatyw rektorskich²⁵. Niezadowolenie Rady wywoływały również propozycje różnych zmian personalnych i organizacyjnych, wysuwane bez porozumienia z nią przez Kołłątaja w jego raportach przesyłanych Komisji Edukacyjnej.

Na wiele przykrości narażała Kołłątaja jego rola pośrednika między Szkołą Główną a Komisją Edukacyjną. Komisja bowiem nie zawsze liczyła się z prawami przysługującymi na mocy *Ustaw* uniwersytetowi. Szczególnie mający się za dobroczyńcę Akademii Michał Poniatowski uważał, że należy mu się nad nią nieograniczona władza, że jego wola powinna być dla Szkoły Głównej najwyższym

²¹ Por. *Wizyta Szkoły Głównej Koronnej przez Feliksa Oraczewskiego, 1786*, Zapiski do dziejów instrukcji publicznej w Polsce, wyd. Wł. Serebyński, II, s. 66—68. Raport Sniadeckiego o rządzie wewnętrznym, s. 169—170, Supplement do raportu o rządzie wewnętrznym, W. A. P. w Krakowie, Zbiory Czaratorskich rkps nr 1181 k. 443—447, odpowiedź Kołłątaja na raport Sniadeckiego, k. 455 — odpowiedź Mirosławskiego.

²² *Wizyta...*, s. 58.

²³ Bibl. Zakł. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps nr 11862, *Korespondencja Jana Sniadeckiego. Listy z Krakowa*, t. I, s. 431—432.

²⁴ *Korespondencja...*, s. 393—396; *Wizyta...*, s. 58, tzw. Metr. Litewska dz. IX, t. 119, k. 87—88, Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 195, s. 305—318, 281—287.

²⁵ *Korespondencja...*, s. 397—410, 419, 435, Bibl. PAN w Krakowie rkps nr 195, s. 325—334, tzw. Metr. Lit. dz. IX, t. 119.

prawem. Decyzje jego nie zawsze miały na oku dobro Szkoły Głównej. Nieraz w grę wchodziły sprawy innej zupełnie natury: interesy kościoła lub stronnictwa królewskiego, dążenie prymasa do zyskania popularności itp. Tu znowu można by mnożyć przykłady. Do spraw najgłośniejszych należało usunięcie ze stanowiska wizytatora generalnego ks. Franciszka Salezego Jezierskiego z powodu oskarżeń wysuniętych przeciw niemu przez szlachtę łęczycką, mimo że zarówno Kołłątaj, jak Szkoła Główna uznali go za niewinnego²⁶. Długo trwały też spory związane z puszczaniem w dożywotnią dzierżawę dóbr nadanego Szkole Głównej przez Stanisława Augusta probostwa miechowskiego, a także z wyznaczeniem z dochodów przynoszonych przez te dobra pensji agentowi królewskiemu w Rzymie Anticemu²⁷. Rozgoryczenie Szkoły Głównej wywołało również polecenie Poniatowskiego, aby zaprzestała procesu o zapisaną jej przez byłego jej rektora ks. Żołędziowskiego sumę 20 000 złp²⁸. Prymas uważał, że proces ten naraziłby Akademię i Komisję Edukacyjną na zemstę ze strony oburzonej szlachty, na oskarżenia przed sejmem itp., wolał więc z zapisu zrezygnować. Nie jest wykluczone, że miał rację, może rzeczywiście prowadząc proces Akademia więcej by straciła niż zyskała. Uznał to będący urodzonym politykiem Kołłątaj, nie mogli się z tym jednak pogodzić młodszy i bezkompromisowy, a dodajmy, że z racji swego mieszczańskiego pochodzenia mniej na opinię szlachecką wrażliwi profesorowie ze Śniadeckim na czele.

Kołłątaj znajdował się między przysłowiowym młotem a kowadłem. Raz spotykały go nagany ze strony Komisji i Poniatowskiego, kiedy indziej napotykał na opór i oburzenie Szkoły Głównej. Nic więc dziwnego, iż uważał, że należy sytuację tę jakoś zmienić i unormować. Propozycje jego zawarte w raporcie z r. 1784²⁹ oraz w projekcie poprawy II rozdziału *Ustaw*³⁰ (O Szkołach Głównych) szły w kierunku ograniczenia znaczenia Rady Szkoły Głównej oraz obrad zgromadzeń szkolnych, a wzmocnienia władzy rektorskiej. Twierdził Kołłątaj, że zbyt wielu jest w Akademii i w innych zgromadzeniach rozkazujących, zbyt mało wykonywających ich pole-

²⁶ Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 195, k. 373—380. Por. Wł. Smoleński, *Kuźnica Kołłątajowska*, Warszawa 1949, s. 30—40; *Korespondencja...*, s. 443, 462, 465.

²⁷ *Korespondencja...*, s. 415—434, tzw. Metr. Lit. dz. IX, t. 119, k. 85, 93.

²⁸ *Korespondencja...*, s. 480, 483, 492, tzw. Metr. Lit. dz. IX, t. 95, k. 213—214, 289—291.

²⁹ Arch. UJ, rkps nr 245.

³⁰ Tzw. Metr. Lit. dz. VII, t. 201, k. 240—248.

cenia, że w Szkole Głównej rektor bez Rady nic nie może, a Rada bez rektora wszystko.

„Jeżeli gdzie subordynacja jest potrzebna — to najbardziej w zgromadzeniach uczonych, gdzie miłość chwały jest najmocniejszą ambicją podniętą, a gdzie źle rozumiana i źle użyta ambicja musi być koniecznie szkodliwą. Nie jest myśl moja, ażeby wszystkie obrady uchylone być mogły, pragnę tylko P. Komisją zastanowić nad zbytkiem obrad i niepodobieństwem utrzymania należytej subordynacji w zgromadzeniu, którego obiektem jest ambicja, a wszystkich w szczególności osób obfita za prace nadgroda uwalnia od potrzeby ulegania zwierzchności“³¹.

Za niezbędne uważał Kołłątaj obrady w sprawach naukowych, za niepotrzebne i szkodliwe natomiast sesje administracyjne i ekonomiczne. Proponował, aby sprawy załatwiane dotychczas na tych sesjach powierzyć rektorowi i dodanym mu z urzędu doradcom, raz na rok natomiast miała się odbywać tzw. obrada powszechna, zaczynająca się pierwszego lipca i trwająca przez trzy tygodnie. Na „obradzie“ tej Szkoła Główna odbierałaby od wyznaczonych przez siebie wizytatorów sprawozdania o stanie i działalności poszczególnych agend uniwersyteckich, przy czym notowano by sprawy wymagające decyzji całego zgromadzenia. Sprawy te byłyby następnie poddawane dyskusji, wreszcie odbywałoby się głosowanie. W razie nagłej potrzeby wolno by było rektorowi zwoływać obrady nadzwyczajne dla załatwienia jakiejś ważnej, a nie cierpiącej zwłoki kwestii.

W podobnym duchu pragnął Kołłątaj zreorganizować również zgromadzenia wydziałowe i podwydziałowe.

Projekty rektora nie były, jak się zdaje, znane Szkole Głównej, nie znajdujemy bowiem ani w jej aktach, ani w zachowanej korespondencji z tych czasów protestów przeciwko nim, bez których, gdyby o nich wiedziano, na pewno by się nie obyło. Szczególnie krytycznie ustosunkowały się do nich bez wątpienia Sniadecki, reprezentujący całkiem odmienne poglądy na sprawę organizacji Szkół Głównych i zgromadzeń szkolnych, tym bardziej że propozycje Kołłątaja były częściowo wymierzone i przeciwko jego uprawnieniom jako sekretarza Szkoły Głównej. Żądał bowiem Kołłątaj, aby sekretarz był jak najściślej podporządkowany rektorowi, aby był jedynie wykonawcą jego rozkazów³². Sniadecki zaś całkiem inaczej rozumiał swe zadania.

³¹ Arch. UJ, rkps nr 245.

³² Arch. UJ, rkps nr 245.

Sprawę poprawy rozdziału *Ustaw o Szkołach Głównych* podnoszono jeszcze w okresie wizytacji Akademii przez Feliksa Oraczewskiego. Wypowiadali się wtedy w tej kwestii niektórzy spośród profesorów, na tym jednakże na razie się skończyło³³. Wydaje się, że Komisja Edukacyjna spodziewała się, iż sama zmiana na stanowisku rektora przyniesie uspokojenie.

Stało się tymczasem wręcz odwrotnie. Brak taktu i nieznajomość spraw akademickich, jakie zdradzał Oraczewski, doprowadziły szybko do ostrych walk w łonie Szkoły Głównej Koronnej, walk, które zmusiły wreszcie Komisję do odwołania Oraczewskiego z Krakowa i poprawy *Ustaw*.

Pierwszy rok rządów rektorskich Oraczewskiego upłynął we względnym spokoju. Już jednak w czerwcu 1787 r. doszło do zatargów. Oraczewski, napotykając widocznie opór Rady Szkoły Głównej w realizacji swych zamierzeń, próbował przeprowadzić uchwałę ograniczającą swobodę jej obrad. Według ironicznego sprawozdania dawnego sekretarza Kołłątaja, Tomasza Żukowskiego najważniejsze punkty projektu rektora brzmiały następująco:

„1-mo. Nikt nikomu śmiało dowodzić nie będzie. 2-do. Nikt o Prześwietnej Komisji prawdy, jaką czuje, bez pozwolenia rektora nie powie. 3-tio. Każdy chcący się przymówić ma brać pozwolenie od rektora, który znowu może go nie odmówić tym, którzy mu się będą podobać. 4-to. Wykraczający podlegać będzie karze suspensji od obrad na rok lub więcej“³⁴.

Już sam ton relacji Żukowskiego świadczy o przyjęciu, z jakim propozycje Oraczewskiego spotkały się w Akademii. Projekt jego został — mimo nieobecności bawiącego za granicą najgorliwszego obrońcy praw Rady Śniadeckiego — odrzucony. Rektor jednak nie zrezygnował ze swych zamierzeń. Chcąc uzyskać poparcie części Rady, wprowadził do niej nowych członków w osobach mianowanego archiwistą, a później, po rezygnacji Śniadeckiego z tego stanowiska, sekretarzem Szkoły Głównej ks. Sebastiana Czochnona, wiceprofesora literatury Marcina Fijałkowskiego, wreszcie bibliotekarza Jacka Przybylskiego³⁵. Protegował również wrogiego Śniadeckiemu i skłóconego z innymi członkami Kolegium Fizycznego profesora fizyki ks. Andrzeja Trzecińskiego.

Do zmniejszenia znaczenia Rady zmierzało utworzenie niezależnego od niej Departamentu Regencji Kandydatów, na czele którego

³³ *Wizyta...*, s. 194.

³⁴ M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, Wilno 1865, t. II, s. 105

³⁵ *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa* t. II, ze spuścizny po L. Kamykowskim do druku przygotowali M. Ch a m c ó w n a i St. T y n c, Wrocław 1954, s. 22.

stanął sam rektor³⁶. Na członka Departamentu obok paru profesorów Kolegium Moralnego, powołano jako jedynego reprezentanta Kolegium Fizycznego, wspomnianego już Trzcickiego. W przyszłości miały powstać również i inne departamenty. Stosowne projekty zostały przesłane do aprobaty Towarzystwu do Ksiąg Elementarnych³⁷. Nim jednak doszło do ich zatwierdzenia, zaszły w Szkole Głównej wypadki, które radykalnie zmieniły panującą w niej sytuację.

W jesieni r. 1787 powrócił do Krakowa Jan Śniadecki. Niedługo potem doszło do ostrego zatargu między nim a rektorem, który robił Śniadeckiemu niesłuszne zarzuty z powodu nie podanych rzekomo przez niego pytań na popisy kandydackie³⁸. Było to jedynie preludium. Sytuacja pogorszyła się w związku z protekcją, jakiej Śniadecki udzielił występującym przeciwko Departamentowi Reencji kandydatom stanu akademickiego.

Przyczyną wystąpienia kandydatów przeciwko Departamentowi był niesmaczny figiel wyrządzony przez nieznaną bliżej sprawców nielubianemu przez młodzież Trzcickiemu³⁹. Departament, bezpodstawnie zresztą, uznał za winowajców kandydatów i zaczął przeciwko nim dochodzenia, które prowadził w sposób obrażający godność osobistą młodzieży i sprzeczny z wszelkimi zasadami pedagogiki⁴⁰. Zrozpaczeni kandydaci postanowili podać przeciwko niemu notę na Radę Szkoły Głównej. Ponieważ sekretarz Akademii Czochron nie chciał jej przyjąć, obchodzili z nią poszczególnych profesorów. W ten sposób dowiedział się o wszystkim Śniadecki i postanowił sprawę tę wnieść od siebie na Radę⁴¹. Rektor jednak do tego nie dopuścił, nazywając Śniadeckiego protektorem buntowników. Na następnej sesji, gdy Śniadecki stwierdził, że na mocy *Ustaw Oraczewski* nie może odmówić mu prawa głosu, rektor oświadczył, że on *Ustaw* nie słucha i że jego wola jest dla niego i dla Szkoły Głównej ustawą⁴². Po jednej jeszcze próbie wniesienia sprawy na

³⁶ *Korespondencja...*, jw. Por. M. Skorzeplanka, *Feliks Oraczewski rektor Szkoły Głównej Koronnej*, Kraków 1935, rozdz. IV.

³⁷ *Bibl. Jag.*, rkps nr 1155. Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775—1792, wyd. T. Wierzbowski, K. E. z 36, Warszawa 1908, s. 91—96.

³⁸ *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa t. II, o. c.*, s. 19—20.

³⁹ *Korespondencja...*, s. 20, 29—30.

⁴⁰ *Korespondencja...*, s. 20—25.

⁴¹ *Korespondencja...*, s. 20—21.

⁴² *Korespondencja...*, s. 42.

Radę Szkoły Głównej Śniadecki postanowił udać się do Komisji Edukacyjnej. W liście do Michała Poniaćowskiego radził:

„poprawić zepsute rzeczy przez nową reformę i przez wyczyszczenie Zgromadzenia z tych osób, które nie są dla niego ani od niego, zostawienie Akademii przy swych prawach, które jej tak dobrze służyły, przepisanie reguł ogólnych rządu wewnętrznego i rządu hierarchii, oddanie zupełnego rządu wybrakowanemu stosownie Zgromadzeniu i dać mu się wolno rządzić w naukach, wyborze ludzi i rządów, spuścić się na jego światła, doświadczenie i powinność, nakazać mu tylko sprawić się z tych robót, i rządu, a odmian zaprowadzonych rzeczy nigdy nie przedsiębrać, tylko na fundamencie długiej refleksji, wążenia mocnego i przekonania i wzajemnego porozumienia się władzy krajowej ze Zgromadzeniem“⁴³.

Niestety sugestie te nie znalazły zrozumienia u Michała Poniaćowskiego. Śniadeckiego spotkała ostra nagana ze strony prymasa i jego najbliższych współpracowników, ks. Szczepana Hołowczyca i Joachimą Gintowta Dziewałtowskiego⁴⁴. Nota jego nie została wniesiona na posiedzenie Komisji.

Dalsze zaostrenie sytuacji wywołała sprawa ogłoszenia pytań na popisy kandydackie. Przeprowadzający korektę wydawnictwa z ramienia Departamentu Regencji Kandydatów Trzcziński wprowadził do pytań podanych przez profesora historii naturalnej Scheidta zmiany zniekształcające ich sens⁴⁵. Scheidt zaniósł skargę do Kolegium Fizycznego, którego prezes Badurski chciał sprawę wnieść na Radę Szkoły Głównej⁴⁶. Wobec oporu rektora Kolegium odwołało się do Komisji Edukacyjnej, przesyłając jej jednocześnie uwagi krytyczne na temat pytań podanych przez Trzczińskiego, a zawierających szereg błędów rzeczowych oraz sformułowań niezrozumiałych i nieścisłych⁴⁷. Odpowiedź Komisji była pojednawcza⁴⁸, niewiele to jednak pomogło, gdyż napięcie panujące w Szkole Głównej stale wzrastało. Nie przyniosła żadnych rezultatów próba załagodzenia sytuacji, podjęta przez wspomnianego już Hołowczyca⁴⁹. Wobec tego grupa niechętnych rektorowi profesorów wygotowała ostrą notę przeciwko Oraczewskiemu i przesyłała ją do Komisji Edukacyjnej.

⁴³ *Korespondencja...*, s. 35.

⁴⁴ Baliński, *Pamiętniki...*, o. c., t. II, s. 111–114.

⁴⁵ Arch. UJ, rkps nr 299, s. 82–85.

⁴⁶ Arch. UJ, rkps nr 299, s. 86.

⁴⁷ Arch. UJ, rkps nr 299, s. 89–96. *Uwagi Szkoły Matematycznej nad propozycjami z fizyki. Uwagi nad propozycjami z chemii i botaniki.*

⁴⁸ Arch. UJ, rkps nr 299, s. 97. Odpowiedzią Trzczińskiego na zarzuty Szkoły Matematycznej było ogłoszone pod pseudonimem „Przyjaciel Prawdy“ piśmko pt. *Rozbiór uwag Szkoły Matematycznej nad propozycjami fizycznymi*, Warszawa 1879.

⁴⁹ *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa t. II, s. 42.*

„Profesorowie Szkoły Głównej niżej podpisani — brzmiał początek noty — mają sobie za najściślejszą powinność przelożyć P. Komisji, iż sposób dzisiejszy obchodzenia się j.w. Oraczewskiego rektora z uczącymi i uczącymi się jest posunięty aż do uczynienia każdemu stanu akademickiego nieznośnym, że rozrządzenia bez potrzeby i zastosowania pod pozorem dobra publicznego potajemnie wyrabiane i wprowadzane dążą zawsze na ujme nauk i rządu, na wyzucie Szkoły Głównej z reszty praw od najwyższej zwierzchności krajowej i P. Komisji dla jej wzrostu nadanych i zostawionych, a na przeciągnięcie tych praw na swoją osobę, że wzrastające te udziały jego mocy bez tego umiarkowania i roztropności użyte, jaka powodować powinna człowiekiem będącym na czele ludzi umiejących samemu tylko przekonywającemu prawu podlegać, zrywają wszystkie ogniwa hierarchii edukacyjnej, uzbrajają przemoc prześladowniczą i nie służą, tylko na zmartwienie osób najgorliwiej swe obowiązki pełniących, otwierając razem wstęp ludziom niezdatnym i mającym swe zasługi w sztuce podchlebstwa i podłości, że praca w Szkole Głównej gorliwa i pożyteczna nie jedna dziś nikomu żadnego względu i szacunku, ani nawet pokoju, że duch osobistego sprzyjania ośmiela osoby na zuchwałę znieważenia ludzi P. Komisji i powszechności pożyteczną usługą zaleconych. Zgoła powszechny między stanem uczących się i uczących wprowadzony nierząd daje się coraz bardziej rozpościerać gwałtowności i przemagającemu duchowi“⁵⁰.

Po tym ogólnym wstępie następował szereg konkretnych zarzutów przeciwko rektorowi, a po nich prośba do Komisji o pomoc i ratunek.

Komisja jednak zignorowała notę i nadal udzielała Oraczewskiemu swego poparcia. W ciągu wakacji letnich 1788 r. rektor wyrobił rezolucję Komisji, ograniczającą ilość osób, których obecność była konieczna do ważności sesji, do sześciu. Śniadecki w liście do przyjaciela swego Józefa Januszewicza pisał:

„Pan Oraczewski będąc ciemny we wszystkim, a chcąc się okazać coś robiącym, ma partykularną predylekcję do sesyj. Składałby je codzień na najśmieszniejsze fraszki, gdyby mu kto chciał na nie chodzić. Przed wakacjami nudząc ustawicznie osoby sesjami nieprzyzwoicie zwoływanymi, nawet komponując umyślnie takie interesa, które do Szkoły Głównej wcale nie należały, siedział po kilka godzin jak bałwan nic nie zrobiwszy, a czas osobom gubił, tak że na koniec na te sesje nikt nie chciał przychodzić, co go niezmiernie gryzło“⁵¹.

Ograniczenie kompletu osób potrzebnych do ważności uchwał dało Oraczewskiemu możność nie tylko zwoływania sesji tyle razy, ile razy chciał, zawsze bowiem znaleźli się gorliwcy, którzy na nie przyszli, ale również przeprowadzania takich uchwał, jakie mu się podobało. Wszystko to jednak niewiele mu pomogło, gdyż sytuacja w Akademii stawała się z dnia na dzień bardziej naprężona. W jesieni roku 1788, wobec rozpoczęcia się obrad Sejmu Czteroletniego, pragnęła Szkoła Główna wysłać do Warszawy delegację z prośbą o zatwierdzenie swych dawnych przywilejów, przez co zyskałaby

⁵⁰ Tzw. Metr. Lit. dz. IX, t. 98, k. 282—284.

⁵¹ *Korespondencja...*, s. 43.

gwarancję pewnej niezależności w stosunku do Komisji oraz poszanowania swych praw. Projekt ten nie podobał się jednak rektorowi, który twierdził, że przywileje Akademii są niezgodne z prawami Komisji. Doszło wreszcie do tego, że kiedy rektor rozwiązał sesję mająca wybrać delegację, ośmiu profesorów zostało na sali i pod przewodnictwem wykładowcy prawa rzymskiego ks. Bonifacego Garryckiego kontynuowało posiedzenie i dokonało wyboru delegatów⁵². Za inspiratora całej tej akcji uważał Oraczewski, jak się wydaje słusznie, Śniadeckiego.

Z początkiem roku akademickiego 1788/1789 upływał okres, na który Komisja zastrzegła sobie prawo mianowania rektorów i urzędników Szkół Głównych oraz rektorów i prorektorów zgromadzeń szkolnych. Nie licząc się z tym Oraczewski wyrobił u Komisji szereg patentów dla swoich protegowanych, między innymi, co okazało się najbardziej zgubne w następstwach, patent na prezesa Kolegium Fizycznego dla ks. Trzcńskiego⁵³. Wobec stosunków, jakie panowały między Trzcńskim a jego kolegami z Kolegium Fizycznego, nominacja ta była wyraźną prowokacją. Mimo to Kolegium starało się początkowo podporządkować nowemu prezesowi. Kiedy jednak Trzcński zaczął nadużywać swej władzy, członkowie Kolegium wypowiedzieli mu posłuszeństwo, a do Komisji wysłali pismo, w którym, powołując się na prawo Szkoły Głównej do wyboru urzędników, stwierdzali, że nominacja Trzcńskiego musi być nieporozumieniem, i zawiadamiali Komisję, że przestają uważać go za swego prezesa oraz że zamierzają pozwać go do jej sądów⁵⁴. Odpowiedź Komisji nie nadchodziła dość długo. Tymczasem Trzcński wytoczył swym kolegom szereg procesów przed sądem rektorskim⁵⁵. Kiedy wreszcie Komisja wypowiedziała się w tej sprawie, okazało się, że stanęła ona po stronie protegowanego przez rektora Trzcńskiego, a występującym przeciw niemu profesorom zagroziła wstrzymaniem pensji⁵⁶. Michał Poniąkowski dał w liście do Oraczewskiego wyraz swemu oburzeniu na członków Kolegium Fizycznego⁵⁷. Ponieważ jednak ci nie ułękli się gróźb, Szkoła Główna zdecydowała się na zawieszenie obrad Kolegium⁵⁸.

⁵² *Korespondencja...*, s. 44—45.

⁵³ Arch. UJ, rkps nr 6, s. 186; *Korespondencja...*, s. 45 (przypisy).

⁵⁴ Arch. UJ, rkps nr 299, s. 133—135. Por. W. Szumowski, *Krakowska Szkoła Lekarska po reformach Kollataja*, Kraków 1929, s. 174—177.

⁵⁵ Arch. UJ, rkps nr 24, s. 117, 133.

⁵⁶ W. Szumowski, *Krakowska Szkoła Lekarska...*, s. 132.

⁵⁷ Arch. UJ, rkps nr 6.

⁵⁸ Arch. UJ, rkps nr 9, 6.VI.1789.

Dotychczasowe decyzje Komisji Edukacyjnej inspirowane były przez udzielającego bezwzględного poparcia Oraczewskiemu i dążącego do złamania wszelkiej opozycji w łonie Szkoły Głównej Michała Poniatowskiego. Wobec tego kierujący akcją Kolegium Fizycznego Sniadecki postanowił zwrócić się o pomoc do innych członków Komisji. Najpierw więc opisał sytuację panującą w Szkole Głównej w długim liście skierowanym do Joachima Chreptowicza⁵⁹, potem zaś udał się do Warszawy, gdzie zbliżył się do Ignacego Potockiego.

Była to myśl bardzo szczęśliwa. Chociaż bowiem Potocki był tym, który popierał kandydaturę Oraczewskiego na stanowisko rektora Szkoły Głównej, umiał on jednak ocenić krytycznie działalność swego protegowanego i w listach pisanych do niego⁶⁰ radził mu zostawić Szkole Głównej jak najdalej posuniętą swobodę oraz szanować prawa zagwarantowane jej *Ustawami* Komisji⁶¹. Dodajmy, że w związku z rolą, jaką Potocki odgrywał w tym okresie w życiu politycznym kraju jako przywódca stronnictwa patriotycznego, musiały wzrosnąć również i wpływy jego w Komisji Edukacyjnej. Michał Poniatowski natomiast zdyskredytowany ze względu na swe filorosyjskie nastawienie, pozbawiony dochodów z biskupstwa krakowskiego, znalazł się w tym czasie w trudnym położeniu i niedługo później musiał opuścić Polskę.

Nie zadowolając się szukaniem poparcia u członków Komisji starał się Sniadecki pozyskać dla swej sprawy również opinię publiczną. Z jego zapewne inicjatywy grupa świątłych pijarów warszawskich z Franciszkiem Dmochowskim oraz Siarczyńskim na czele opracowała i ogłosiła anonimowe piśmiśko zatytułowane *Zakus nad Zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*⁶², ośmieszające działalność protegowanych przez Oraczewskiego profesorów: Trzczińskiego, Fijałkowskiego i Przybylskiego. *Zakus* wywołał kilka pism polemicznych ze strony osób dotkniętych jego krytyką⁶³. Zabierał też raz jeszcze głos

⁵⁹ *Korespondencja...*, s. 48—53.

⁶⁰ A. Gł. A. D. w Warszawie, Zbiory Wilanowskie, Archiwum Potockich, t. 279 b 5.

⁶¹ A. Gł. A. D. w Warszawie, Zbiory Wilanowskie, Archiwum Potockich, t. 279 b 5, list niedatowany.

⁶² *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej czyli uwagi nad niektórymi tej Akademii dysertacjami*, Warszawa b. d.

⁶³ Trzcziński odpowiedział piśmiem: *Rozbiór Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej przez Przyjaciela Prawdy*, Warszawa 1789. Do *Zakusu* nawiązywał też częściowo cytowany już *Rozbiór uwag Szkoły Matematycznej*. Odpowiedzią Przybylskiego był wierszowany utwór pt. *Heautoumastix czyli bicz na samego siebie przez Jacka Przybylskiego*, Kraków 1789, a Fijał-

Dmochowski⁶⁴, możliwe jest również, że wmieszał się do sporu sam Oraczewski. Szczegółowe omawianie tej polemiki nie mieści się w ramach tego artykułu, wspominamy o niej jedynie jako o jednej spośród metod walki zastosowanych przez Śniadeckiego. Zdaje się jednak, że do zwycięstwa jego w tej walce przyczyniła się głównie trudna sytuacja, w jakiej znalazł się Michał Poniatowski, i jego wyjazd z kraju⁶⁵.

19 sierpnia 1789 r. Komisja Edukacyjna rozpatrywała zarzuty Kolegium Fizycznego przeciwko Trzciańskiemu i Oraczewskiemu oraz inne prośby Szkoły Głównej⁶⁶. W trakcie dyskusji nad sytuacją panującą w Akademii pokazało się jednak, że jedną z głównych przyczyn, które doprowadziły do jej powstania, są błędy zawarte w *Ustawach* Komisji Edukacyjnej z r. 1783. Komisja zdecydowała się wobec tego na poprawę *Ustaw*⁶⁷. W tym celu postanowiono wezwać do Warszawy rektorów obu Szkół Głównych oraz po dwu profesorów wybranych przez każdą z nich. Ze strony Komisji zajęli się tą sprawą Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki i Adam Czartoryski⁶⁸. Prace delegacji trwały do 3 stycznia 1790 r., po czym ułożony przez nią projekt został odczytany na plenarnych sesjach Komisji w dniach 3, 7, 12 i 20 stycznia. Drugiego lutego Komisja aprobowała nowy tekst *Ustaw*⁶⁹.

W trakcie prac nad poprawą *Ustaw* Śniadecki opracował ciekawy memoriał pt. *Początki na których powinien się zasadzać rząd Szkoły Głównej i stanu akademickiego*⁷⁰, w którym sformułował postulaty zmierzające do zapewnienia uniwersytetom i całemu stanowi akademickiemu prawdziwej autonomii. Memoriał ten ogłaszamy in extenso na końcu tego artykułu, tu więc omówimy go jedynie pokrótce. Na początku swego memoriału stwierdzał Śniadecki, że Komisja tworząc

kowskiego rozprawka pt. *O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu*, Kraków 1790. Pojawiły się wreszcie przypisywane Oraczewskiemu (choć autorstwo jego budzi poważne zastrzeżenia) *Uwagi z przyczyny Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*, b. m. i r. (1789).

⁶⁴ *Urywek z bicia kręconego w Krakowie z okazji Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*, Warszawa 1789.

⁶⁵ Por. W. Kalinka, *Dziela VI*, Kraków 1895, *Sejm czteroletni t. I, cz. II*, s. 584 i inn. Poniatowski wyjechał II—IX.1789 do Wrocławia pod pozorem ratowania zdrowia. Supplement do „Gazety Warszawskiej“ nr 75, 19.IX.1789.

⁶⁶ *Korespondencja...*, s. 64; list został przez wydawców omyłkowo datowany 2.X.1790. Właściwa data to 2.X.1789. Por. też M. Baliński, *Pamiętniki...* t. I, s. 189.

⁶⁷ *Korespondencja...*, s. 64.

⁶⁸ *Korespondencja...*, por. też M. Baliński, *Pamiętniki...* t. I, s. 190.

⁶⁹ *Korespondencja...*, s. 64.

⁷⁰ Por. niżej s. 271.

Szkoły Główne postawiła sobie dwa cele tj.: po pierwsze „pilnowanie i doskonalenie instrukcji jednostajnej i publicznej w państwach Rzeczypospolitej zaprowadzonej“ i po drugie „wzrost wiadomości i oświecenia krajowego przez nauki wszelkiego rodzaju pewne i służyć mogące jakiegokolwiek stanu i profesji ludziom poszukującym wiadomości albo wyższych nad te, które do szkół są zaprowadzone, albo takich, które w przepisy szkół krajowych nie wchodzi“. Zadania te Szkoły Główne będą mogły spełniać jedynie wtedy, gdy będą miały odpowiednio dobrany zespół profesorski. Trzeba więc „takich praw i rządu, które by do tego stanu przystęp czyniły nie tylko trudny, ale nawet, gdyby można, niepodobny ludziom mierzonym i powierzchownym, łatwy zaś i powabny ludziom gruntownie uczonym“. O wszelkich promocjach w stanie akademickim winna decydować jedynie „nauka i praca“. To zaś, czy ktoś posiada potrzebne kwalifikacje, stwierdzić mogą jedynie ludzie fachowi, czyli profesorowie Szkół Głównych. Do Rady Szkoły Głównej powinien więc należeć wybór profesorów, przedstawianie ich do nagród i wyróżnień, a w razie potrzeby także i ich usuwanie. Władzę, którą Szkoła Główna Koronna posiada na mocy swych dawnych przywilejów nad „osobami do swego towarzystwa i stanu akademickiego należącymi“, powinna Komisja rozciągnąć na wszystkich nauczycieli pracujących w szkołach podległych jej dozorowi. Do Szkoły Głównej powinna też należeć „elekcja magistratu egzekucyjnego i jego pomocników z potrzebną i opisaną do tego mocą, powagą i jurysdykcją do dochodzenia całości tych praw, posłuszeństwa i wierności obowiązków na każdej w szczególności osobie“. Żądał również Śniadecki pozostawienia Szkołom Głównym jak najszerszej autonomii w sprawach finansowych i gospodarczych, w ramach ustalonego raz na zawsze przez Komisję budżetu. Do Komisji Edukacyjnej miał, w myśl jego projektu, należeć „dozór szkół głównych, odbieranie od nich sprawy, raportów i rachunków, pilnowanie całości i pewności ich dochodów, udzielanie pomocy i zachęcenia ich pracom i usiłowaniu potrzebnego, szafunek sprawiedliwości sądowej dla osób szkolnych od bliższej jurysdykcji pokrzywdzonych“.

Jak słusznie stwierdzał sam Śniadecki⁷¹, wysunięte przez niego zasady nie były niczym nowym. Z wyjątkiem punktu mówiącego o autonomii Szkół Głównych w sprawach gospodarczych, były one zawarte w *Ustawach* z r. 1783 i — znowu jednak z tym samym wy-

⁷¹ *Korespondencja...*, s. 68—69. Właściwa data listu to 20.XI.1789.

jątkiem — przyjęto je, mimo ostrych sprzeciwów ze strony Oraczewskiego⁷², w r. 1790⁷³.

W poprawionych *Ustawach* z tego roku czytamy:

„Ustawy fundamentalne i nieodmienne na szkoły główne i cały stan akademicki są: przysposobienie do nauczycielstwa kandydatów, rząd wewnętrzny, obrady, wybieranie na urzędy w stanie całym i zgromadzeniach, związek tychże ze Szkołami Głównymi, wybór do katedr w Szkołach Głównych przez Szkoły Główne, a w tym wyborze przy równej zdadności zaręczone pierwszeństwo dla osób zgromadzeń szkolnych, zabezpieczenie wolności podług opisu oddalania się od tego stanu, oraz rozrządzenia własnością swoją, zapewnienie płacy i nagród wyznaczonych i opisanie właściwej stanowi akademickiemu jurysdykcji“⁷⁴.

Z chwilą, gdy Komisja zgodziła się na wybór urzędników — a więc i rektorów Szkół Głównych przez same uniwersytety, te z kolei mogły pozwolić na wzmocnienie władzy rektorskiej i bliższe sprecyzowanie spraw należących do kompetencji rektorów. „Rektor Szkoły Głównej — czytamy w *Ustawach* — jest głową i pierwszą osobą w stanie akademickim, mającą władzę wykonawczą i sądową całego stanu akademickiego rozciągającą się do wszystkich osób Szkoły Głównej i szkół narodowych, rządowi Szkoły Głównej podległych“⁷⁵. Do obowiązków jego zaliczają *Ustawy*: pilnowanie wykonania *Ustaw Komisji* oraz uchwał Szkoły Głównej, zwoływanie Rady Szkoły Głównej, przewodniczenie jej obradom i w razie równości głosów rozstrzyganie spraw wątpliwych, przewodniczenie — gdy uzna to za stosowne — obradom poszczególnych kolegiów, odbieranie od ich prezesów raportów, kierowanie pracą urzędników Szkół Głównych oraz „osób do posługi edukacji przy Szkole Głównej lub szkołach użytych“, wreszcie sprawowanie władzy sądowniczej w pierwszej instancji nad wszystkimi członkami stanu akademickiego na podległym sobie terenie.

Prócz zasadniczych decyzji dotyczących spraw stanu akademickiego oraz ustroju Szkół Głównych i zgromadzeń szkolnych *Ustawy* z r. 1790 zawierały szereg postanowień mniejszej wagi. Znosiły więc np. konkursy do katedr uniwersyteckich, powierzając wybór profesorów i wiceprofesorów samym Szkołom Głównym, zmieniały sposób dokonywania elekcji rektora itp. W szkołach wydziałowych znie-

⁷² A. Gł. A. D. w Warszawie, Zbiory Wilanowskie, Archiwum Potockich t. 279 b 5, niedatowany list do Ignacego Potockiego pisany zapewne 21.I.1790.

⁷³ *Ustawodawstwo szkolne...*, s. 290—330.

⁷⁴ *Ustawodawstwo szkolne...*, s. 210.

⁷⁵ *Ustawodawstwo szkolne...*, s. 228—229.

siono urząd prefekta, rektora wydziałowego zwolniono od odbywania corocznej wizyty podległych sobie szkół.

Poprawki wprowadzone do *Ustaw* przyczyniły się do uspokojenia stosunków panujących w Szkole Głównej Koronnej i w zgromadzeniach wydziałowych i podwydziałowych. W maju 1790 r. odbyła się w Krakowie elekcja nowego rektora⁷⁶. W myśl *Ustaw* każde z kolegiów miało wysunąć swego kandydata. Głosy członków Kolegium Fizycznego padły jednomyślnie na Śniadeckiego, ten jednak wyboru nie przyjął. Wobec tego Kolegium zgodziło się na kandydata Kolegium Moralnego w osobie ks. Józefa Szabla. Niedługo potem Śniadecki został wybrany prezesem Kolegium Fizycznego⁷⁷.

W lecie 1790 r. odbyły się po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa Komisji Edukacyjnej obrady wydziałowe, na których dokonano wyboru rektorów i prorektorów. Jeżeli wolno o tym sądzić na podstawie ogłoszonego przez Kukulskiego *Aktu obrady Wydziału Małopolskiego*⁷⁸, to te — jak je wspomniany autor nazywa — sejmiki szkolne przebiegały w atmosferze twórczej i poważnej pracy nad poprawą stosunków panujących w szkolnictwie, nad wprowadzeniem do niego pożytecznych zmian i nowości, były, słowem, eksperymentem w całym tego słowa znaczeniu udanym. Również i Szkole Głównej Koronnej rok 1790 przyniósł wyraźne uspokojenie. Nowy rektor cieszył się powszechnym uznaniem i szacunkiem, prawdziwym jednak kierownikiem Szkoły Głównej był przerastający go wiedzą, zdolnościami organizacyjnymi i energią Śniadecki. On to współpracował z Kollątajem przy przygotowywaniu prawa o Komisji Edukacyjnej⁷⁹, którego zresztą, skutkiem wybuchu wojny z Rosją, sejm nie zdążył już zatwierdzić, on toczył zaciętą walkę z władzami kościelnymi o szpital św. Łazarza⁸⁰, a z Komisją Edukacyjną o oczyszczanie chłopów w dobrach Akademii⁸¹, on wreszcie bronił bytu uniwersytetu i całego stanu akademickiego na sejmie grodzieńskim 1793 r.⁸².

⁷⁶ Arch. UJ, rkps nr 8, s. 359.

⁷⁷ Arch. UJ, rkps nr 8, s. 379.

⁷⁸ Z. Kukulski, *Obrady zgromadzeń akademickich Wydziału Małopolskiego w Lublinie w r. 1790. Epoka Wielkiej Reformy*, Lwów — Warszawa 1923, s. 115—122.

⁷⁹ *Korespondencja...*, s. 67, 73, 83.

⁸⁰ *Korespondencja...*, s. 88—148.

⁸¹ *Korespondencja...*, s. 127—224. Por. P. Słania, *Uniwersytet Jagielloński a sprawa włościańska z końcem XVIII w.*, „Studia z dziejów kultury polskiej“, Warszawa 1949.

⁸² *Korespondencja...*, s. 151—224.

Dzięki osobistemu autorytetowi Śniadeckiego i sympatii, jaką cieszył się wśród kolegów, te jego nieoficjalne rządy nie napotykały na żadne sprzeciwy ze strony Szkoły Głównej. Samo jednak ich istnienie wskazywało na to, że o ile zasada autonomii szkolnictwa, o którą Śniadecki walczył, była słuszna i celowa, o tyle kolegialność władzy w zgromadzeniu tak licznym i mającym tak rozległe i różnorodne zadania, jak Szkoła Główna, nie dawała się utrzymać; niezbędnym był ktoś, kto by obejmował całość spraw uniwersyteckich i szkolnych i potrafił nimi kierować. Zrozumiał to w wileńskim okresie swego życia sam Śniadecki i choć dawniej bronił uparcie praw Rady Szkoły Głównej, teraz wysuwał koncepcję struktury uniwersytetu analogiczną do tej, jaką proponował Kołłątaj w r. 1784. Pragnął więc dalszego jeszcze wzmocnienia władzy rektora oraz wyjęcia pewnych spraw spod władzy rady uniwersyteckiej, a powierzenia ich rektorowi i zależnym bezpośrednio od niego urzędnikom. Rektor jednak, zgodnie z dawniejszymi poglądami Śniadeckiego, miał być wybierany przez sam uniwersytet, miał być jego mężem zaufania. W ten sposób jego szerokie kompetencje nie sprzeciwiały się zasadzie autonomii szkolnictwa, dawały natomiast gwarancję większej spójności rządów.

Jan Śniadecki

POCZĄTKI NA KTÓRYCH POWINIEN SIĘ ZASADZĄC RZĄD SZKOŁY GŁÓWNEJ I STANU AKADEMICKIEGO⁸³

Dwa cele zamierza sobie Komisja w opatrzeniu i rozrządzeniu Szkół Głównych: pierwszy: pilnowanie i doskonalenie instrukcji jednostajnej i publicznej w państwach Rzeczypospolitej zaprowadzonej. Drugi: wzrost wiadomości i oświecenia krajowego przez nauki wszelkiego rodzaju pewne i służyć mogące jakiegokolwiek stanu i profesji ludziom poszukującym wiadomości albo wyższych nad te, które do szkół są zaprowadzone, albo takich, które w przepisy szkół krajowych nie wchodzi. Każda więc Szkoła Główna jest to szkołą szkół narodowych i szkołą jeszcze wiadomości, które albo przechodzą zamiary szkół narodowych, albo jako innego rodzaju całe do szkół narodowych należeć nie mogą. Te dwa zamiary nie mogą być dopełnione, tylko przez ludzi szczególnie do tej posługi powołanych i usposobionych. Im wybór ich: szczęśliwszy, tym skutek dzieła prędszy i pewniejszy. Potrzeba więc praw i rządu, w których by człowiek wolny, czujący, co to jest prawda i sprawiedliwość, znalazł swoje korzyści mogące go najmocniej do tego powołania

⁸³ Bibl. Jag., rkps. nr 3162, k. 25.

przywiązać. Trzeba takich praw i rządu, które by do tego stanu przystęp czyniły nie tylko trudny, ale nawet, gdyby można, niepodobny ludziom miernym i powierzchownym, łatwy zaś i poważny ludziom gruntownie uczonym, bo jeżeli raz liczba niezdatnych ludzi w akademiach przemoże, wszystko naprzód niszczyć a wreszcie upadać musi. Człowiek przychodzący do tego powołania mieć powinien za sobą naukę i pracę w jej udzielaniu. Z tymi dwoma przymiotami powinien być pewien wszystkiego, mieć niezaparte prawo do wszystkich korzyści temu stanowi służących i w nim postanowionych. Bez któregośkolwiek z tych dwóch przymiotów nic nie powinien zyskiwać i przy niczym nie być pewnym. Stąd wypada pierwszy początek, na którym należy fundować rząd Szkoły Głównej i całego stanu akademickiego.

I. Wszystkie korzyści i dobrodziejstwa Szkoły Głównej i stanu akademickiego nie należą się ani służyć mogą, tylko ludziom gruntownością nauki i pracą nauczycielstwa publicznego zaleconym. Nauka i praca są jedynym wymiarem wszystkich nadgród, stopni i promocyj w tym stanie zachodzących, a nawet fundamentem pewności losu dla każdego w tym stanie zostającego.

A jeżeli człowiek od samej tylko nauki i pracy wszystkiego spodziewać się i pewnym być powinien, prócz powszechności, po której się owoce jego usilności i światła rozchodzą, należy mu determinować pewnych i właściwych sędziów jego zdatości i usilności. Takowym sędzią ani właściwszym, ani pewniejszym być nie może, jak zbiór osób naukom poświęconych, interesowanych do ich wzrostu i do chwały swego powołania, czyli Towarzystwo Szkoły Głównej. Wybór więc ludzi do Szkoły Głównej należy całkiem Szkole Głównej zostawić, bez tego Szkoła Główna ani mogłaby na siebie przyjąć obowiązków wyżej wyrażonych, ani przyjętych dopełnić. Gdyby nawet kiedy zaszła w takowym wyborze ludzi omyłka, nie tylko to być powinno prawem, ale nawet powinnością Szkoły Głównej tę omyłkę poprawić.

Każdy w Szkole Głównej nauczyciel, pracując pod okiem Zgromadzenia, ma z niego najbliższego swej usilności i pożyteczności świadka, do którego ma prawo odwołać się, ile razy to świadectwo jest mu potrzebne, a zwierzchność takowe świadectwo uważać powinna jako istotnie potrzebne do sądzenia o wartości pracy i zasłudze tego nauczyciela. Z tych wszystkich uwag wypada drugi początek rządu Szkoły Głównej i stanu akademickiego:

II. Zgromadzenie Szkoły Głównej jest sędzią zdatości i pracy nauczycielów. Wybór osób na nauczycielstwo, poprawa nawet omyłek w wyborze osób zasłanych, zupełnie do Szkoły Głównej należy. Jakiegokolwiek nadgrody i względy Komisja nauczycielom Szkoły Głównej wymierzać, cokolwiek o nich stanowić przedsięwzięcie, to zawsze być musi na fundamencie zdania i świadectwa, które o tym od Zgromadzenia Szkoły Głównej zasięgnie.

Jeżeli Szkoła Główna jest sędzią i najpierwszym stróżem obowiązków każdego nauczyciela, jeżeli do niej należy o całym dziele edukacji krajowej za-

radzać i najskuteczniejsze obmyślać środki utrzymywania i doskonalenia tego dzieła, musi mieć moc i Zwierzchność nad wszystkimi swego grona i stanu osobami. Ta zwierzchność i moc zawierać się musi w dwóch prerogatywach: 1-mo w prawie stanowienia i rozrządzania cokolwiek do dobra nauk i edukacji, do obowiązków stanu i ludzi w nim zostających należy. 2-do w mocy i wolności obierania magistratu egzekucyjnego i jego pomocników, który by zlaną sobie przez ufnosć zgromadzenia mocą i powagą dochodził ściśle całości: praw i porządku tak na osobach szczególnych w skład Szkoły Głównej wchodzących, jako powszechnie na wszystkich temu stanowi poświęcających się. Ta zwierzchność jest opisana erekcjami i przywilejami Szkół Głównych, które będąc konstytucjami krajowymi stwierdzone, a w niczym władzy Komisji nie przeciwne, są prawami krajowymi i przy tych całości obstawać muszą obydwie Szkoły Główne. Tu wypada trzeci początek rządu Szkół Głównych:

III. Szkoła Główna ma władzę i zwierzchność nad osobami do swego towarzystwa i stanu akademickiego należącymi, ugruntowaną na prawach erekcji i przywilejach od królów sobie nadanych a konstytucjami krajowymi stwierdzonych. Komisja tę zwierzchność rozciąga do wszystkich szkół dozoru i rządowi Szkoły Głównej poruczonych. Ona ma moc stanowienia przepisów ściągających się do porządku, własności, dobra nauk, obowiązków osób stosownie do zamiarów i prawideł od Komisji podanych, którym to uchwałom wszyscy do jej grona i dozoru należący winni są posłuszeństwo. Do Szkoły Głównej należy elekcja magistratu egzekucyjnego i jego pomocników z potrzebną i opisaną do tego mocą, powagą i jurysdykcją do dochodzenia całości tych praw, posłuszeństwa i wierności obowiązków na każdej w szczególności osobie.

Te wszystkie prawa i obowiązki na Szkołę Główną i stan akademicki włożone wymagają stałego i dostarczającego funduszu na pensje osób do nauk i posług edukacji użytych, na opatrzenie katedr w potrzebne pomocy i narzędzia, na utrzymywanie domów i gmachów publicznych instrukcji i mieszkaniu osób przeznaczonych, na kosztą dozoru, wizyt, korespondencji itd., na zabezpieczenie losu wypracowanych nauczycieli. Wszystkie te potrzeby raz obrachowane i ustanowione być by powinny opatrzone funduszem pewnym regularnie do kasy zgromadzeń wpływającym i tymże zgromadzeniem raz na zawsze inkorporowanym. Co gdyby się zgadzało z wolą i układem Komisji wypada czwarta rządu maksyma:

IV. Po obrachowanych potrzebach Szkół Głównych i zgromadzeń szkolnych Komisja te z funduszu edukacyjnego raz na zawsze chce mieć opatrzone, tak aby każda Szkoła Główna i każde zgromadzenie szkolne pewny stały miało sobie przywiązany dochód z dóbr i sum im na zawsze inkorporowanych i przez Komisję przeznaczonych; usprawiedliwienie tych wydatków corocznie Szkoły Główne od zgromadzeń szkolnych odbierać i wraz z raportami i ra-

chunkami swymi do Komisji przesyłać będą obowiązane. Windykacją zaś za-
trzymanej lub chybionej zgromadzeniu jakiemu należytości za jego zgłosze-
niem się Komisja sobie zostawuje.

Komisja opatrzwszy Szkoły Główne i determinowawszy ich powołanie,
opisawszy ich moc i zwierzchność do utrzymywania i doskonalenia instrukcji
potrzebną, z władzy sobie od narodu poruczonej też Komisja zostaje się przy
prawach najwyższej rządowej opieki i pieczy nad Szkołami Głównymi i edu-
kacją, które dopełniać będzie przez sącunek ścisłej sprawiedliwości dla osób
szkolnych od bliższej swej zwierzchności pokrzywdzonych, przez pomocy i za-
chęcenia skuteczne, jakich ich prace i usiłowania potrzebować będą, przez
strzeżenie całości i pewności ich dochodów, przez odbieranie corocznych od
Szkół Głównych raportów i sprawy o naukach, rządzie i stanie całej instrukcji
krajowej, przez wysyłanie w pewnych czasach wizyt do Szkół Głównych spo-
między osób Komisją składających końcem przekonania się, czyli obowiązki
profesorów w Szkole Głównej są wiernie pełnione i zgodne z raportami, czyli
rząd wewnętrzny i szkół przepisy Szkoły Głównej są stosowane do prawideł
ogólnych w Ustawach przez Komisję podanych, jaki jest stan nauk, potrzebne
pomocy i opatrzenia, jaka administracja funduszu. Skąd ostatnia fundamen-
talna rządu maksyma:

V. Komisja jest magistratura dopełniająca najwyższej rządowej opieki
i pieczy nad Szkołami Głównymi i ich powołaniem. Dozór Szkół Głównych, od-
bieranie od nich sprawy, raportów i rachunków, pilnowanie całości i pewności
ich dochodów, udzielanie pomocy i zachęcenia ich pracom i usiłowaniom po-
trzebnego, szafunek sprawiedliwości sądowej dla osób szkolnych od bliższej
swej jurysdykcji pokrzywdzonych do Komisji należy.

Z pierwszej maksymy rządu wypadają prawa i powinności osób Szkoły
Głównej, uważając ich jako nauczycielów i jako część mających w rządzie
i dozorze instrukcji publicznej. Z drugiej maksymy wyciągną się prawa i po-
winności Szkoły Głównej względem osób ją składających i do jej posługi uży-
tych, z trzeciej organizacja Szkoły Głównej i jej związek ze szkołami narodo-
wymi, z czwartej prawa i powinności ekonomiczne, z piątej cała machina rzą-
du edukcyjnego, jego stopnie i związki z władzą rządu krajowego.

ГЛАВНАЯ КОРОННАЯ ШКОЛА В БОРЬБЕ ЗА УНИВЕРСИТЕТСКУЮ АУТОНОМИЮ

Едукационная комиссия в течение первых лет своей деятельности про-
являла далеко идущую сдержанность по отношению к существовавшим
в то время в Польше старым университетам: Краковскому и Виленскому.
Комиссия опасалась, в частности, что эти университеты, в особенности
Краковская академия, пользовавшаяся широкими правами, будут сопро-
тивляться ее реформаторским планам. Однако Гуго Коллонтаю удалось убе-

дить Эдукационную комиссию в необходимости заняться реформой университетов. Составленные при его участии Уставы Эдукационной комиссии предоставляли университетам, получившим название главных школ, широкую внутреннюю автономию, а также право, почти независимо от Комиссии, управлять школами низшей ступени. Комиссия, не желая, однако, слишком быстро выпускать из своих рук непосредственный надзор за школами, оставила за собой право в течение 8 лет назначать профессоров главных школ, ректоров и проректоров отделений и подразделений. Так как по Уставам решающее значение имели Совет главной школы и собрания профессоров, то задачи назначенного Комиссией руководства были очень сложными. В Главной коронной школе (Краковской академии) после нескольких первых лет гармонического сотрудничества возникли острые споры и разногласия между профессорами, требовавшими соблюдения Уставов, и ректором, которым был тогда Коллонтай. Коллонтай предлагал ввести в Уставы изменения, ограничивавшие университетскую автономию. Однако Комиссия Уставов не изменила. Это положение еще более ухудшилось, когда ректором был назначен Феликс Орачевский, плохо разбиравшийся в вопросах университета и не обладавший тактом. После развернувшейся острой борьбы Снядецкий, стоявший во главе оппозиции, отправился в Варшаву, где ему удалось убедить Эдукационную комиссию в том, что необходимо отозвать Орачевского и расширить автономию высших школ. В феврале 1790 года Уставы Комиссии со внесенными изменениями вступили в силу.

В конце статьи приложены исторические материалы, содержащие сформулированные Снядецким принципы, на которых, по его мнению, должна быть построена структура и организация школьной системы.

THE CROWN HIGH SCHOOL IN THE STRUGGLE FOR UNIVERSITY AUTONOMY

In the beginning of its activity the Educational Commission has shown a far reaching reserve in relation to the oldest Polish universities: in Cracow and in Vilno. The Commission supposed that these universities and especially the one in Cracow, which enjoyed many privileges will be reluctant to accept the intended reforms. It was Kollataj who succeeded to persuade the Commission that a reform of the universities was an urgent matter. The statutes of the Educational Commission worked out with his collaboration gave to the universities, which then bore the name of High Schools, an extensive internal autonomy, made them almost independent from the Commission and conferred upon them an authority over schools of lesser grade.

Wishing however to retain for some time still a direct supervision over the schools, the Commission reserved the right to nominate over a following period of 8 years the university authorities, professors of the High Schools and rectors and prorectors of the faculties and subfaculties.

As the Statute conferred upon the High School Council and the school meetings a deciding power, the position of the authorities nominated by the Commission was not easy. At the Crown High School (the Cracow Academy) after a few years of peaceful collaboration came to a sharp conflict between the professors, who requested a strict observation of the Statutes, and the Rector who at that time was Kollątaj. Kollątaj intention was to introduce some changes in the charter which would reduce the autonomy of the universities. The Commission however refused to implement these changes. The situation became still more aggravated when Feliks Oraczewski, a tactless man and without experience in university matters was nominated rector. After some fierce fighting the leader of the opposition — Sniadecki went to Warsaw and succeeded there to convince the Commission of the necessity to remove Oraczewski from his post and to enlarge the autonomy of the schools. In February 1790 the improved Statutes of the Commission came in force.

At the end of this article is a supplement containing the principles which according to Sniadecki should serve as base for the organisation of schools and academies.